

Agnieszka Osiecka. Nietuzinkowa wariatka

Któż z nas, literatów, nie kojarzy słynnej leśniczówki w Praniu, mającej swoją siedzibę w Puszczy Piłskiej, w otoczeniu mazurskich łąk? Ta skromna willa przeszła do historii, przede wszystkim dzięki odwiedzinom wybitnego polskiego poety Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, który po raz pierwszy przybył do Prania w lipcu 1950 roku. Nie wszyscy jednak wiedzą, że to tutaj, nad jeziorem Nidzkim wypoczywali i toczyli literackie boje młodzi intelektualiści i aktorska awangarda. Zapytasz, cóż to ma wspólnego z Osiecką? Ma, i to wiele! Poetka była zakochana w krainie mazurskich jezior. Bardzo dużo podróżowała i z tych podróży wciąż pisała listy do przyjaciół. Nie potrafiła osiąść nigdzie na stałe i bardzo bała się stabilizacji. Listy były również jej sposobem na rozwiązywanie konfliktów, czy zaznaczenie własnego głosu w dyskusji.

W środowisku literackim odbierana była, jako nietuzinkowa wariatka, choć paradoksalnie wychodząc z dobrego domu winna być raczej ułożoną panią. Interesowały ją romanse, intrygi oraz inne towarzyskie potyczki, które były jej nieustanną inspiracją w kreowaniu poezji i tekstów piosenek. A do tego, to artystka o rozległym diapazone twórczym. Jej talent, to nic innego jak amalgamat poezji, dziennikarstwa, reżyserii oraz nadwrażliwości. Posiadała niespotykany dar wnikania w ludzką naturę.

Osiecka, znana jest głównie, jako poetka i autorka tekstów piosenek. Niewiele z nas wie, że była również absolwentką reżyserii łódzkiej szkoły filmowej. Podczas studiów nakręciła dziewięć etiud. Była także członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Pisała też formy prozatorskie, wśród których najbardziej znane są opowiadania „Biała bluzka”, książki fabularne „Czarna wiewiórka”, „Salon gier” oraz wspomnienia „Szpetni czterdziestoletni”, „Na początku był negatyw”, „Rozmowy w tańcu”.

Pisała także dla dzieci – wspomnieć tu należy choćby takie bajki jak „Dzień dobry Eugeniuszu”, „Wzór na diabelski ogon”, „Ptakowiec” czy „Szczególnie małe sny”, „Dixie” – opowiadanie, na podstawie, którego, powstał serial animowany, oraz sztuki teatralne (m.in. adaptacje Singera – „Sztukmistrz z Lublina”, „Wilki”

i „Darcie pierza”). W 1995 roku zakończyła pracę nad librettem do opery dziecięcej „Pan Marimba”. Niestety nie miała okazji obejrzeć spektaklu, ponieważ jego premiera miała miejsce krótko po jej śmierci. Na podstawie książki powstał serial animowany pt. „Dixie”, do którego napisała również dialogi. Jest autorką słynnego sloganu reklamowego „Coca-cola – to jest to!”.

Przez kilka miesięcy w 1985 roku prowadziła dziennik, dedykowany Adamowi Michnikowi, skazanemu wtedy na 3 lata więzienia. Książka: „Na wolności. Dziennik dla Adama” ukazała się w 2008 roku.

Studencki Teatr Satyryków, w którym była związana w latach 1954-1972, był według niej najlepszą szkołą, dzięki któremu podniosła poziom swojego literackiego warsztatu. Przez kilka lat prowadziła studio radiowe, które wydało ponad pięćset piosenek i pozwoliło na wypromowanie wielu gwiazd polskiej estrady.

Kocham jej piosenki. Każdą odczuwam w inny, aczkolwiek specyficzny sposób. W jej utworach można dostrzec elementy autobiograficzne, na pozór niedostrzegalne dla niewtajemniczonych. Autoterapia? Owszem. Czy ludzie szczęśliwi bawią się w poezję? Nie! Ludzie szczęśliwi cieszą się swoim szczęściem i czerpią z niego jak najwięcej.

*A gdy się zejdą raz i drugi
Kobieta z przeszłością
Mężczyzna po przejściach
Bardzo się męczą przez czas długi
Co zrobić, co zrobić z tą miłością?*

To fragment piosenki „Czy te oczy mogą kłamać”, gdzie zobrazowana została historia miłosna, która toczyła się pomiędzy Agnieszką Osiecką a Jeremim Przyborą. Oczywiście należy dodać, że był to trudny związek, Jeremi był wtedy w związku. We wrześniu 2010 roku nakładem wydawnictwa Agora opublikowano korespondencję ludzi związanych głębokim uczuciem pt. „Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory listy na wyczerpanym papierze.”

Agnieszka Osiecka stworzyła teksty piosenek, które zajmują trwałe miejsce w historii polskiej muzyki rozrywkowej: „Okularnicy”, „Kochankowie z ulicy Kamiennej”, „Nim wstanie dzień”, „Na całych jeziorach ty”, „Zielono mi”, „Małgośka”, „W złotych płomieniach liści”, „Diabeł i raj”, „Nie spocznijemy”, „Polska Madonna”, „Niech żyje bal”, „Nie żałuję”, „Białe zeszyty”, „Grajmy Panu”. Jej piosenki znalazły się w repertuarze popularnych wykonawców, takich jak: Maryla Rodowicz, Edyta Geppert, Sława Przybylska, Kalina Jędrusiak, Anna Szałapak, Seweryn Krajewski, zespołu Skaldowie.

Za czasów Gomułki „Okularnicy” szybko stali się hymnem młodej, polskiej inteligencji. Myślę, że niestety wciąż dla wielu

jest aktualnym hymnem ...

*Wymęczeni, wychudzeni,
z dyplomami już w kieszeni,
odpływają pociągami,
potem żenią się z żonami.
Potem wiążą koniec z końcem
za te polskie dwa tysiące.
Ltd., itp., itd.*

Kropką nad „i” w jej twórczości była współpraca z Teatrem Atelier w Sopocie u schyłku XX wieku. To właśnie dla niego napisała ostatnie piosenki i sztuki, które jednogłośnie zostały uznane za najbarwniejsze w jej twórczości. Od 1997 roku jest patronką tegoż teatru. Co roku odbywają się w nim półfinałowe koncerty konkursu na interpretację piosenek Agnieszki Osieckiej pod nazwą *Pamiętajmy o Osieckiej*. Jej imieniem nazwano także studio Programu III Polskiego Radia, gdzie odbywają się prestiżowe koncerty polskich i zagranicznych gwiazd. Ogromnym sukcesem okazał się scenariusz autorki do widowiska muzycznego „Niech no tylko zakwitną jabłonie” (w reżyserii Jana Biczyskiego), który przyniósł Agnieszce główną nagrodę na Festiwalu Polskiej Dramaturgii Współczesnej w 1964 roku i stał się największym przebojem teatralnym lat 60. XX wieku w Polsce.

Serce Osieckiej często było narażone na nieszczęśliwe miłości. „Panna Czaczkes” – tak nazywał ją pieszczotliwie Marek Hłasko. Ich romans zaczął się rozwijać w latach pięćdziesiątych. Osiecka była 21-letnią studentką, działającą w STS-ie, natomiast Hłasko był doskonale znany w całym kraju dzięki sukcesowi zbioru opowiadań „Pierwszy krok w chmurach”. Ojciec Agnieszki nie polubił niestety abstraktyfikatora. To była bardzo burzliwa miłość między innymi ze względu na fakt, że Hłasko po wyjeździe za granicę, nie mógł wrócić do Polski. Nieszczęśliwie zakochana Osiecka bezskutecznie zabiegała u ówczesnych władz o pozwolenie na powrót ukochanego do kraju. Spotkali się dopiero prawie dekadę później w Los Angeles, podczas jej podróży stypendialnej i było to ich ostatnie spotkanie. Z pamiętek, które były upamiętnieniem jej romanisu z Hłaską, została bogata korespondencja, biały kozuch i maszyna do pisania, która stała na jej biurku do końca życia. Agnieszka musiała pogodzić się z utratą miłości. Nie płakała jednak zbyt długo. Bardzo szybko bez namysłu poślubiła Wojtkę Frykowskiego. Małżeństwo jednak nie trwało długo. Frykowski zarzucał Osieckiej, że wyszła za niego jedynie z powodu pociągu seksualnego do ówczesnej żony Romana Polańskiego, co mogłoby sugerować, że miała zapędy biseksualne.

(Dokończenie na stronie 24)